# DROGOWSKAZ

## MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. VII. Wrzesień 1934 r. Nr. 9.

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA (Kr.)
KONTO P. K. O. № 404.847. — TEL. № 51.

# „Wieniec rekolekcyjny“

**Kto wpłaca składkę do „wieńca“, ten zwykle zaprasza innych do wpłacenia.**

Składki prosimy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 404.847. Na czeku, na odwrotnej stronie (środkowej) napisać nazwiska i adresy tych osób, które się do „wieńca“ zaprasza. (Znaczka nie przylepiać!)

Pieniądze wpłacane do „wieńca“ są przeznaczane w pierwszym rzędzie na propagandę rekolekcyjną, a poza tem na pokrycie kosztów rekolekcyjnych za niezamożnych rekolektantów.

*P. Jan Szafrański z Jaworzna* wpłaca do »wieńca« 2 zł i zaprasza: p. Antoniego Kobyłczyka, p. Szymona Starczyńskiego i p. Marję Krupową z Jaworzna.

*P. Jan Gans z Borów* wpłaca 1 zł 50 gr.

**Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.**

ROK VII. WRZESIEŃ 1934 Nr. 9

# DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy numer 30 gr. :—:

## Podróż Anioła.

Ilekroć mają się rozpocząć rekolekcje zamknięte, zstępuje anioł z nieba, by w imieniu Boga wzywać zaproszonych gości na ucztę rekolekcyjną: „Wszystko jest gotowe“.

Ale w tej podróży tu i tam i prawie wszędzie słyszy same wymówki.

Niedawno zwrócił się do pewnego kupca: „Mój panie – wymawia się tenże — i do mnie przychodzi tylu interesantów. Nie naprzykrzaj mi się, — zresztą, wasze potrawy nie są dla mnie“.

Zapukał tedy do pewnej bogatej rodziny.

Rekolekcje... rekolekcje? — zawołali zdziwieni — coż to takiego? ach, już wiemy! Ale my w lecie jedziemy na letnisko, a zimą musimy bywać u znajomych, tańczyć na balach i przyjmować u siebie gości. Panie kochany. My nie mamy czasu. Musimy koniecznie utrzymywać stosunki towarzyskie i nie możemy się zamknąć w więzieniu. Bez nas upadłoby w naszem mieście całe współżycie i zabawy. A cóżby inne rodziny na to powiedziały?“

Pewien sportowiec odrzekł mu zgóry: „U was trzeba podobno cały czas klęczeć na kolanach — mógłbym sobie nadwerężyć łydki, a przecież na przyszły tydzień rozgrywamy mecz i tych kilka wolnych dni muszę koniecznie poświęcić na trening. Do widzenia!“

Anioł spróbował następnie szczęścia u pewnej młodej panienki. Co, kurs? — odpowiedziała — ja właśnie niedawno odbyłam kurs, ale to był kurs bardzo wesoły. Mówisz mi o oszczędzaniu? Ja też naprawdę zbieram sobie pieniądze na następny kurs. Młoda dziewczyna musi się wygadać, a u was trzeba trzy dni milczeć. — To nie dla takiej trzpiotki jak ja. Zresztą w tym czasie chcę jechać na wycieczkę.

Ale teraz to już naprawdę mi się uda, pomyślał anioł zatrzymując się u drzwi starszej kobiety.

— „Przychodzisz w sprawie rekolekcyj, nieprawdaż? Daremne zabiegi. Cierpię na bezsenność“. I z trzaskiem zamknęła drzwi przed nim.

„Bóg mnie posyła“ pomyślał anioł i zadzwonił u następnych drzwi. Przyjęto go bardzo uprzejmie.

„Chwała Bogu”, pomyślał, „tu przecież będę miał powodzenie“. Lecz skoro wspomniał o rekolekcjach, usłyszał cały potok

wymówek. „Czasu mam dosyć, to prawda, bo jestem na emeryturze, ale na rekolękcje nie mam czasu. Nie, na rekolekcje nie pojdę za nic w świecie. Przecież znam dobrze tych, którzy z mojego biura byli na rekolekcjach. Ty ich także znać musisz To obłudnicy co do jednego".

— „Więc dobrze — rzekł anioł z lekką ironią — to niech szanowny pan będzie pierwszy, który nie wyjdzie z rekolekcyj jako obłudnik. „Mój drogi — rzecze ów jegomość — jestem uczciwym człowiekiem, chodzę na Wielkanoc do spowiedzi, nie zabijam, nie kradnę, nikogo nie krzywdzę. Ale świętoszkiem nie chcę być". — „A więc ci, co idą na rekolekcje, są świętoszkami? Co pan właściwie rozumie przez to słowo?"

— „Koniec końcem, rzecze jegomość, ja na rekolekcje nie idę".

Gdy anioł smutny wrócił do nieba, aby zdać sprawę ze swego poselstwa, rzekł P. Bóg do niego: Wiem, kochany aniele, że miałeś niewdzięczne zadanie do spełnienia. Ludzie są lekkomyślni i powierzchowni. Mój zastępca na ziemi, papież Pius XI, pragnąc, aby jego złote gody kapłańskie przyczyniły się do zbawienia całego świata, wezwał wszystkich chrześcijan przepiękną encykliką, aby czynili to, do czego Ja ich wzywam już od 19 wieków, mianowicie, aby poszedłszy na odosobnienie, naukę moją rozważali i życie swoje według niej ułożyli".

Anioł skłoniwszy głowę odrzekł: Panie, teraz pójdę do pobożnych stowarzyszeń, do działaczy katolickich, do członków Akcji Katolickiej. Ci chyba na pewno przyjdą.

A Pan Bóg na to: Połóż im szczególniej na sercu, że w pierwszym rzędzie do Mojego namiestnika na ziemi odnoszą się te słowa: „Kto was słucha, Mnie słucha". Namiestnik Chrystusów spodziewa się po nich napewno, że oni pierwsi, idąc za jego wezwaniem, utwierdzą się na rekolekcjach w miłości Boga i bliźniego. Wszak Ojciec św. czyni to samo, co Jezus czynił: zaprasza uczniów na odosobnienie, by się modlili i prawdy Boże rozważali.

Czy przyjdą naprawdę?

*Ks. A. M.*

# Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

## W domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

**Wrzesień**

3—7 Panowie z inteligencji
12—16 Wdowy
19—23 Mężczyźni z III. zakonu
26—30 Panny młodsze.

**Październik**

2—6 Panie z inteligencji
10—14 Panny z Sodalicji
15—19 Niewiasty
24—28 Mężczyźni
28—1. XI Matki (niemieckie)

**Listopad**

2— 6 Panny z III. zak.
8—12 Młodzieńcy
13—17 Pracownice plebańskie
20—24 Matki.

**Grudzień**

4— 8 Dusze ofiarne (panny należące już do dusz of.)
12—16 K. S. M. żeńskie
19—23 K. S. M. męskie.

**UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór) koniec — ostatniego dnia rano.**

**Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“.**

**Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie** otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi. **Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.**

**Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:**

**OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA TEL. 51.**

## W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach

**St. kol. Wodzisław:**

**Wrzesień**

1— 5 für kath. Männer
10—14 dla Kapłanów
15—19 dla Matek chrześcijańskich
20—24 dla Mężczyzn
25—29 dla Żon bezrobotnych.

**Październik**

4— 8 für Jungmänner u. Geselleverein
13—17 dla Panien, byłych rekolektantek
18—22 dla Członkiń III. Zakonów.

**Listopad**

31. X. — 4 dla Mężów katolickich
5— 9 dla Pań z inteligencji
12—16 dla Kapłanów
17—21 dla Niewiast
22—26 für kath. Mütter.

**Grudzień**

1— 5 dla Zarządów Kongr. Marj. Panien
7—11 dla Młodzieńców.

Od 12—13 grudnia czas wolny, w którym mogą urządzić rekolekcje zamknięte dla siebie poszczególne organizacje.

**Koszty pobytu wynoszą 15 zł., dla młodzieży 12 zł., inteligencja i zamożn. płacą 18 zł.** Życzenia osobne (pojedyńczy pokój i inne) mogą być uwzględnione, trzeba je podać przy zgłoszeniu.

**Zgłoszenia** należy przesyłać pod adresem: **Sekretarjat Rekolekcyjny w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 20. Telefon 345.08.**

## W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach

**na Śląsku:**

Dla mężczyzn 7—11 września
„ kapłanów 17—21 „
„ kapłanów 22—26 października
Dla panów z inteligencji 31/X—4 listopada
„ kapłanów 5—9 listopada
„ „ 8—12 października
„ mężczyzn 13—17 „
„ „ 19—23 „
„ „ 10—14 grudnia
„ mężczyzn 15—19 „

Pierwszy dzień oznacza początek o godz. 19-tej wieczorem, ostatni zakończenie o godz. 7-mej rano. Rekolektanci mogą korzystać z pięknego parku. Koszta za utrzymanie wynoszą 15 zł, zamożniejsi płacą 18 zł, maturzyści 8 zł. Należy ze sobą zabrać tylko mydło, ręcznik i inne przybory toaletowe. Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko, oraz dokładny adres. Zgłaszać się należy jaknajwcześniej pod adresem: OO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk.

## W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie

**ul. Dunin-Borkowskich 11:**

od 3—7 września: młodzież męska z K. S. M.
od 24—28 września: kapłani
od 8—12 października: kapłani
od 5—9 listopada: kapłani
od 10—14 grudnia: kapłani
od 17—21 grudnia: młodzież żeńska z K. S. M.

## W Domu rekolekcyjnym A. K. w Częstochowie

**ul. św. Barbary 43.**

Dla pań nauczycielek 7—11 sierpnia

Rekolekcje rozpoczynają się pierwszego dnia wieczorem o godz. 7. kończą się ostatniego dnia rano. Koszta utrzymania około 12 zł.

Zgłoszenie przyjmuje Zarząd Diec. Domu rekolekcyjnego w Częstochowie.

## W Domu rekolekcyjnym PP. Sakramentek we Lwowie

**ul. Sakramentek:**

od 3—7 grudnia: młodzież żeńska z K. S. M.

## W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kielcach

**ul. 3. Maja 2.**

od 31. października do 4 listopada dla nauczycieli

## W klasztorze OO. Misjonarzy w Rybniku.

Dla panów z inteligencji 6—10 października, 1—5 grudnia, 7—11 grudnia.

## Rekolekcje z. w diecezji chełmińskiej.

a) **Dla Inteligencji** w Seminarjum Duchownem **w Pelplinie:** Panie 5—8 września.

c) **Dla Mężczyzn** (żonatych i kawalerów) **w Górnej Grupie** 13—17 września.

Opłata od 8 do 12 złotych. Na niektóre serje należy zabrać z sobą pościel. Bliższych informacyj udzieli Diec. Inst. A. K. w Pelplinie lub też w afiszach rozlepionych na terenie diecezji chełmińskiej.

## Wspólne odnowienie miesięczne dla byłych rekolektantek w Krakowie.

Dnia 9 września 1934 r., odbędzie się w domu księży Salwatorjanów w Krakowie na Zakrzówku (ul. św. Jacka nr. 16) odnowienie rekolekcyjne dla niewiast i panien według następującego programu:

Od rana sposobność do spowiedzi. Godz. 10 suma z kazaniem.

Godz. 14 Droga krzyżowa
,, 14 minut 30 kazanie,
,, 15 minut 30 czytanie duchowne,
,, 16 przygotowanie na śmierć, nabożeństwo i zakończenie.

Zachęcamy wszystkie uczestniczki rekolekcyj zamkniętych do jaknajliczniejszego przybycia. Informacyj w razie potrzeby można zasięgnąć telefonicznie. Telefon nr. 116-48.

Prosimy o wcześniejsze zgłaszanie.

# Ze Zjazdu Katolickiego w Pleszewie

XIV Zjazd Katolicki w Pleszewie (wojew. pozn.) w dniach 28 i 29 czerwca b. r., jeden z najświetniejszych dotychczasowych Zjazdów Katolickich u nas, posiada dla Akcji Katolickiej szczególne znaczenie. Była ona bowiem tym wspólnym mianownikiem, na którym szeregowały się najpodnioślejsze myśli przemówień, referatów i obrad sekcyjnych.

Zjazd Katolicki, obrawszy sobie jako temat: „Kościół i Odkupienie“, otrzymał najwyższą za to pochwałę z Sekretarjatu Stanu Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI. Znajdujemy tam słowa tak pochlebne dla narodu polskiego, że — zdawaćby się mogło — dotąd jeszcze nie zasłużyliśmy na nie. Zato niewątpliwie zobowiążą one nas do tem wierniejszej i gorliwszej służby w Kościele Chrystusowym, pod znakiem Akcji Katolickiej.

Z Watykanu, dnia 7 czerwca 1934 r.

Eminencjo!

Trudnoby było wyznaczyć Zjazdowi Katolickiemu Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej przedmiot bardziej odpowiedni w świetle apostolstwa współczesnego, jak tematy: Kościół i Odkupienie.

Wszystkie narody zostały wezwane w roku bieżącym do korzystania z dobrodziejstw nadzwyczajnego Jubileuszu, który dla uczczenia dziewiętnastowiekowej pamiątki Odkupienia, ściągnął do Rzymu w roku ubiegłym niezliczone pielgrzymki z całego świata. Chcąc ułatwić wszystkim zgoła duszom dobrej woli uzyskanie tego daru bożego, Pasterze nie zaniedbują żadnego środka, któryby możliwie najwyraźniej i jaknajdobitniej tłumaczył wiernym całą pełnię bogactwa miłości, miłosierdzia i zbawienia, jakie daje Odkupienie. — Czyż wobec tego najlepsi synowie Kościoła, którzy poprzez Akcję Katolicką stają się współpracownikami w apostolstwie hierarchicznem, nie będą się ubiegali o zaszczytne współdziałanie w tej Misji powszechnej?

Wasz bliski Zjazd, który zaznaczy się wymownem słowem uczonych mężów, uprzytomni Polsce wiernej to wielkie dzieło Zbawicielowe. A stanie przed wiernymi obraz Odkupiciela nietylko jako czyn nieskończonego zadośćuczynienia na górze Kalwarji, gdzie Baranek Boży ofiarował się dla zgładzenia wszystkich grzechów świata. Odkupienie ukaże się uczestnikom Zjazdu w swojej wiecznej i żyjącej ciągłości tak, jak bywa bez przerwy urzeczywistniane przez Kościół święty. Kościół zaś objawi jako przeczysta oblubienica Chrystusowa, którą ten wielki Mistrz w swojej miłości i krwi uświęcił w tym celu, aby w jego imieniu uczyła prawd bożych strzegła łask Odkupienia i szafowała niemi. W ten sposób uwydatni się boskie posłannictwo Kościoła: ma on z troskliwością czułej matki prowadzić do wiecznego zbawienia wszystkie dusze, które Chrystus sam powierzył swojemu Zastępcy na ziemi, to jest Papieżowi Rzymskiemu i Biskupom, czyli następcom Apostołów, pozostającym w jedności z Pasterzem powszechnym a następcą Piotra.

*Jeśli jest wogóle jakiś naród dobrze przygotowany do przyjęcia wzniosłych nauk płynących z Odkupienia, to jest nim bez wątpienia Naród polski. Polska — córa Ewangelji — zrodziła się z Odkupienia i z krwi Jezusa Ukrzyżowanego czerpała moc do swojego zmartwychwstania.* Dlatego też wspólny Ojciec wierzących, którego sercu ten wielki Naród jest tak bardzo drogi, żywi nadzieję, że powszechny Zjazd Katolicki Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej odbije się zbawiennem echem na całą Polskę. Dążąc do pełni prawdziwego życia, które Jezus Chrystus raczył nam przynieść i dać w wielkiej obfitości przez swoje Odkupienie, a o którem Ojciec święty niestrudzenie wspominał w swoich przemówieniach w ciągu Roku Jubileuszowego, *niechaj wszystkie rodziny polskie odnowią swoje uroczyste ślubowanie, że zachowają nieskalanie w świątyni życia rodzinnego chwalebne tradycje, które stanowią chlubę ich ognisk domowych.* Niechaj wszystkie matki chrześcijańskie w powierzonych im duszach dziecięcych pielęgnują z niegasnącym zapałem zarodki świętości, które tam zostały posiane przez łaskę Odkupienia. *Niech wszyscy, którzy się w Polsce zaliczają do katolików czynu apostolskiego, bardziej niż kiedykolwiek bronią świętości obyczajów publicznych i wielkiej sprawy wychowania chrześcijańskiego, dla dobra całej polskiej młodzieży.*

Aby te nadzieje w zupełności się ziściły, Jego Świątobliwość Papież Pius XI spełnia twoje życzenie, Eminencjo, i sprasza z całego serca

najobfitsze i najdrogocenniejsze błogosławieństwa Chrystusa Odkupiciela na obrady Zjazdu, który się odbywa w Pleszewie w dn. 28 i 29 czerwca, pod opieką świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Jestem szczęśliwy, że mogę przesłać Zjazdowi pleszewskiemu te ojcowskie życzenia Zastępcy Jezusa Chrystusa na ziemi. Od siebie zaś całuję ręce Waszej Eminencji i ponawiam wyrazy swego najgłębszego przywiązania.

*Waszej Eminencji*

Najpokorniejszy i najuleglejszy sługa

*(—) E. Kard. Pacelli.*



Niewiasty na Rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Pod wrażeniem tego pięknego listu pozostał cały Zjazd. Rezolucje z obrad plenarnych i sekcyjnych były poniekąd potwierdzeniem wezwania Ojca św., by „wszyscy, którzy w Polsce zaliczają się do katolików czynu apostolskiego, bardziej niż kiedykolwiek bronili świętości obyczajów publicznych i wielkiej sprawy wychowania chrześcijańskiego".

I tak stwierdził Zjazd, między innemi, konieczność wychowania religijnego młodzieży, stanął w obronie święcenia niedzieli i świąt, potępił bezbożnictwo, wskazał na potrzebę pogłębienia życia religijnego, wezwał do naprawy stosunków społecznych i gospodarczych.

Sekcja Akcji Katolickiej powzięła następujące rezolucje:

„Uczestnicy Sekcji Akcji Katolickiej na XIV Zjeździe Katolickim w Pleszewie, dnia 29 czerwca 1934 r., po wysłuchaniu referatu n. t. „Uczestnictwo Akcji Katolickiej w Chrystusowem dziele Odkupienia" stwierdzają, że Akcja Katolicka jest w szczególniejszy sposób do tego powołana, by mnożyć owoce dzieła Odkupienia przez pracę apostolską nad szerzeniem zasad Chrystusowych we wszelkich dziedzinach życia.

Stąd wynikają, jako poważny nakaz chwili — postulaty:

1) aby w każdej parafji powstała i działała Akcja Katolicka;

2) aby w zrzeszeniach Akcji Katolickiej prowadzono pracę nad podniesieniem i ugruntowaniem życia wewnętrznego katolików, m. i. przez wykłady i pogadanki na temat tajemnic Odkupienia i obowiązków wobec tego dzieła;

*3) aby jak największa liczba członków zrzeszeń katolickich odbyła rekolekcje zamknięte,* tę najwłaściwszą i najskuteczniejszą szkołę ducha apostolskiego;

4) aby praca apostolska Zarządu Parafjalnej Akcji Katolickiej i jej zrzeszeń zaznaczyła się jak najwybitniej w życiu religijnem, moralnem i społecznem parafji, a w czasie Miłościwego Lata przez udział w praktykach religijnych i obchodach Jubileuszowych.

# Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek

**(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne)**

## Owoce Komunji świętej.

Czem jest pokarm ziemski dla ciała, dla życia doczesnego, tem jest chleb niebieski, Komunja św. dla duszy, dla życia duchownego, tylko w sposób nieskończenie wyższy i wznioślejszy.

Pierwszym skutkiem i owocem Komunji św. jest, że Komunja św. łączy nas z Jezusem i to w sposób najściślejszy, tak jak pokarm łączy się z tym, kto go pożywa. Boski Zbawiciel wyraźnie to zaznacza: „Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka a ja w nim". (Jan 6, 57).

Rozróżnić tu możemy podwójne zjednoczenie: zewnętrzne i wewnętrzne. Jeżeli np. spożywam kawałek chleba, to łączy się on ze mną już przez to, że go biorę do ust i przyjmuję do żołądka. To zewnętrzne jednak przyjmowanie pokarmu jest tylko środkiem jeszcze ściślejszego zjednoczenia, gdyż tak spożyty chleb przez strawienie zamienia się w moje ciało, w moją krew. Podobnie też chleb niebieski, Jezus Chrystus, sam łączy się z duszą w Komunji św. w podwójny sposób.

1) Już to zewnętrzne połączenie z Jezusem jest tajemnicze i wielce uszczęśliwiające duszę. Jezusa bowiem z bóstwem i człowieczeństwem, z ciałem i duszą przyjmujemy do serca swego pod postacią chleba. Rozważ, duszo wybrana, co to znaczy: Jezus, Syn Boży, Bóg nieskończonego Majestatu, Pan wszechświata, radość i szczęście Aniołów i Błogosławionych w niebie, zamieszkuje po Komunji św. w twojem sercu. Serce twe staje się kościołem Bożym, żywem tabernakulum, żywą monstrancją.

Wielkie było doprawdy szczęście św. Jana, że przy Ostatniej Wieczerzy mógł spocząć na piersiach Jezusowych. Lecz czy mniejsze jest twoje szczęście po Komunji św., kiedy ty nietylko spoczywasz na sercu Zbawiciela, ale Jezus sam spoczywa na sercu i w sercu twojem? Nieraz klęcząc przed szopką Betlejemską, może z cichą i świętą zazdrością rozważałeś szczęście biednych pastuszków, że mogli Boskie Dzieciątko piastować na swych rękach, do serca Je tulić i darzyć słodkiemi pocałunkami. Zazdrościsz im tego, a zapominasz, że ty możesz tę samą Bożą Dziecinę tak często, nietylko wziąć w swe objęcia, ale jakby w kołysce, ułożyć w sercu swojem. Możesz śmiało posunąć się nawet tak daleko, że się porównasz z samą Matką Najśw., gdyż Jezus po Komunji św. spoczywa w twojem sercu, jak niegdyś w łonie Przeczystej Dziewicy.

Gdybyśmy tylko tyle wiedzieli o Komunji św., czyby to nie wystarczyło, aby nas doprawdy uszczęśliwić i zamienić nam ten padoł płaczu na niebo? Gdyby miłość była w sercu naszem, z jak gorącem pragnieniem i nienasyconym głodem, przystępowalibyśmy często do Komunji św., aby się połączyć z Jezusem ukochanym. Św. Piotr Apostoł upomina, abyśmy pożądali Jezusa jak narodzone niemowlęta mleka pożądają i cisną się skwapliwie do piersi matki, abyśmy zakosztowali, iż słodki jest Pan. (1. Piotr 2). A Naśladowanie Chrystusa IV. I. mówi: „Wielu pielgrzymuje do rozmaitych miejsc dla uczczenia relikwij Świętych Pańskich, i ze czcią należną całują święte ich kości owinięte w jedwab i złoto. A oto, Ty sam, obecny jesteś tu przy mnie. Ty sam Bóg mój, Święty nad Świętymi, Stwórca ludzi i Aniołów. Tu też obfity pozyskuje owoc wiecznego zbawienia każdy, ilekroć przyjmuje Cię godnie i nabożnie".

2) Lecz to dopiero początek. To zewnętrzne połączenie z Jezusem w Komunji św., a już tak bardzo uszczęśliwiające duszę jest tylko środkiem jeszcze ściślejszego zjednoczenia duszy z Jezusem. Św. Jan Chryzostom powiada: „Pan Jezus na to ukrył Swe Ciało pod postacią chleba, żebyśmy się stali jednem ciałem z Nim". A według św. Cyryla Aleksandryjskiego w Komunji św. człowiek z Panem Jezusem tak się jednoczy, jak dwa roztopione kawałki wosku, które się w jedno zlewają. Św. Alfons Lig. zaś dodaje: „W tej myśli właśnie Zbawiciel ustanowił ten sakrament we formie pokarmu, aby zaznaczyć, że jako pokarm przemienia się w krew, tak też ten chleb niebieski, z tą jedynie różnicą, że podczas gdy pokarm ziemski przechodzi w naszą substancję, w Komunji św. my się przemieniamy w Chrystusa".

Jeżeli często i godnie przyjmujemy Komunję św., spełni Jezus swoją obietnicę: „Jako mię posłał żyjący Ojciec i ja żyję dla Ojca, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie". (Jan 6, 58). Powoli odbywa się cudowna przemiana w duszy naszej. Cichemu, stopniowemu, do głębi duszy sięgającemu działaniu Komunji św. nic na dłuższy czas się nie oprze. Cichutko przeobraża ona sposób myślenia, zapatrywania, wolę i uczucia człowieka i niepostrzeżenie zmienia się człowiek w inną istotę, staje się coraz więcej podobnym do Boskiego Serca Zbawiciela.

Jeżeli włożymy żelazo do ognia, wtedy żar ognia wypala z niego rdzę i żużel, a przenikając je zupełnie, czyni je podobne do siebie, żarzącego jak ogień. Tego też chce dokonać Boski Zbawiciel łącząc się z duszą naszą

w Komunji św., pragnie wypalić ze serca rdzę naszych błędów i wad, ziemskich naszych skłonności i przywiązań, przeniknąć je żarem swojej miłości i uczynić je coraz więcej podobne do Swego Boskiego Serca. Jak w przeźroczystej wodzie górskiej jeziora odzwierciadlają się: słońce, księżyc i gwiazdy, tak odbijać się powinno Serce i święte życie Zbawiciela w naszem sercu, w naszem życiu. Im częściej i godniej przyjmować będziesz Jezusa w Komunji św., tem czystsze, spokojniejsze i silniejsze stanie się serce twoje. i tem więcej podobne do Serca Jezusowego, że i ty z Apostołem zawołać możesz: „A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus". (Gal. 2, 20).

*Rachunek sumienia.*

Czy masz takie pojęcie o Komunji św. i czy uważasz ją za największe szczęście swoje tu na ziemi?

Czy przystępujesz do Komunji św. często, z czystą intencją, godnie i z należytem przygotowaniem?

Czy odnosisz z Komunji św. wymienione owoce, stajesz się coraz lepszym? A jeżeli nie, dlaczego nie? jaka jest przeszkoda?

*Ks. Alfred Grabowski, Salwatorjanin.*

# Tajemnica spowiedzi

**Jeżeli się zdarzy, że ksiądz katolicki popełni zbrodnię i sąd uzna go winnym, skazując go na karę, wtenczas biskup suspenduje go w sprawowaniu obowiązków kapłańskich. Taki smutny obrzęd odbywał się przed laty w Żytomierzu na Wołyniu. Dopełniał go ze łzami w oczach biskup Borowski, a tłum ludu zebranego nie mógł się wstrzymać od płaczu. Zdejmowano pasterzowanie kapłańskie z księdza Kobyłowicza, proboszcza w Ostrowie, w gubernji kijowskiej. Ksiądz ten był dotąd szanowany i czczony od wszystkich, jako najlepszy i najgorliwszy kapłan, dobry kaznodzieja i spowiednik. Gdy został proboszczem, w krótkim czasie potrafił odbudować i upiększyć kościół.**

**W tem nagle przeraziła wszystkich wiadomość, że ksiądz zabił ekonoma w Oratowie. Sąd miał różne dowody przeciw niemu, a między innemi i to, że zaraz po śmierci ekonoma za ołtarzem znaleziono dubeltówkę proboszcza, na której było znać, że z niej tylko co dany był wystrzał. Kiedy sąd badał księdza, ten mówił, że zbrodni nie popełnił, ale na niektóre pytania nie chciał odpowiedzieć. Skazany też został na całe życie do ciężkich robót na Syberji i 20 lat tam jako zbrodniarz przebył.**

**Po upływie tego czasu umierał w Ostrowie organista, i po ostatniej spowiedzi na śmiertelnem łożu przed wezwanym umyślnie urzędem i świadkami wyznał, że to on zabił przed dwudziestu laty ekonoma, żeby się mógł ożenić z jego żoną i że on rzucił na księdza podejrzenie, ukrył strzelbę za ołtarzem i napro-**

wadził tam policję. Potem jeszcze powiedział, że kiedy już księdza trzymali w więzieniu, to dręczony wyrzutami sumienia poszedł do niego i wyspowiadał się z zabójstwa na ekonomie popełnionego, ale nie miał odwagi przyznać się do tego przed sądem. Ksiądz więc wiedział, kto był zabójcą i mógł od razu być wolnym, ale jako spowiednik trzymał to w tajemnicy, bo Kościół wkłada na kapłana spowiadającego taki obowiązek. Ksiądz Ko-



**Panny z Kongregacji Marjańskiej na rekolekcjach zamkniętych w Szopienicach na Śląsku.**

byłowicz powtarzał tylko przed sądem i biskupem, że jest niewinny, jednak udowodnić nie chciał i padł ofiarą nikczemnego człowieka. Natychmiast po otrzymaniu zeznania organisty, wydanym został rozkaz uwolnienia księdza Kobyłowicza, ale było już zapóźno, bo niedawno przedtem zakończył on bolesne życie w ciężkich robotach na Syberji, nacierpiawszy się wiele jako skazaniec.

*Kto chce żyć dla prawdy musi się stać męczennikiem na wzór Chrystusa.*

*Ks. Ciemniewski*

# Z cyklu rozważań rekolekcyjnych

## Grzech powszedni.

Po grzechu śmiertelnym największem złem na świecie jest grzech powszedni. Dlaczego? Oto dlatego, że nosi on na sobie wszystkie cechy grzechu śmiertelnego, więc nieposłuszeństwo i niewdzięczność względem Boga Najwyższego, a temsamem jest obrazą i obelgą wyrządzoną Bogu. Ta tylko zachodzi zasadnicza różnica, że tej niegodziwości dopuszczamy się w małej rzeczy.

Niech jednak nikt nie myśli, że możemy sobie grzech powszedni lekceważyć. Wszak jest on obrazą i obelgą wyrządzoną Majestatowi Bożemu. Grzesząc — kładziemy na szali z jednej strony wolę Boga, Jego chwałę, a z drugiej nasze widzimisię, naszą przyjemność, naszą próżność i śmiemy siebie przenosić nad Boga. Co za zniewaga! Woli nieskończenie mądrej i sprawiedliwej każemy ustąpić przed wolą naszą. „Grzesząc tak postępujemy — pisze św. Teresa — jak gdybyśmy mówili: Panie, choć Tobie się to nie podoba, ja przecie to uczynię, wiem, że patrzysz na mnie, wiem i rozumiem, że tego nie chcesz, wolę jednak pójść za mojem zachceniem, niż usłuchać woli Twojej". Czy takie zachowanie się wobec Boga może być rzeczą małą? Mnie się zdaje, że jest to rzecz wielka, i bardzo wielka.

Św. Katarzyna Seneńska mawiała: „Gdyby dusza nieśmiertelna umrzeć mogła, umarłaby na widok tej szpetnej plamy, jaką rzuca na jej piękność każdy grzech powszedni", a św. Katarzyna Genueńska pisze o sobie, iż gdy jej Pan dał w widzeniu poznać szkaradę grzechu powszedniego, omal trupem nie padła.

Toteż Święci bardzo się brzydzili grzechem powszednim. Św. Alojzy Gonzaga całe życie gorzko opłakiwał drobne kradzieże prochu popełnione w wieku dziecięcym w obozie żołnierskim. Św. Katarzyna Genueńska modliła się często: „O mój Boże, gdybym miała być zanurzona w roztopionym ołowiu, i gdybym mogła tej męczarni uniknąć pod warunkiem, że popełnię jeden grzech powszedni, wolałabym zostać w niej przez całą wieczność, aniżeli na ten grzech zezwolić". Sławny bohater Tyrolu, Andrzej Hofer, skazany przez Napoleona I. na śmierć przez rozstrzelanie, mógł łatwo uniknąć tej kary popełnieniem małego kłamstwa. Lecz ten zacny chrześcijanin wolał śmierć niż grzech.

Duszo kochająca P. Boga, czyż to nie powinno cię napełnić odrazą i wstrętem przed grzechem powszednim?

Niemniej powinny cię odstraszyć skutki grzechu powszedniego. Są one liczne i bardzo zgubne. Nauczyciele życia duchownego wyliczają ich długi szereg. Oto co pisze jeden z nich: „Zguba dusz pochodzi z częstego popełniania grzechów powszednich. Ono powoduje zmniejszenie świateł i natchnień Bożych, łask i pociech wewnętrznych, żarliwości i odwagi w stawianiu oporu napaściom nieprzyjacielskim. Stąd wynikają dalej: zaślepienie, słabość, częste upadki, złe nawyknienia, brak wrażliwości, skoro bowiem nabrało się przywiązania do grzechu, już się grzeszy, nie mając poczucia winy".

Grzech powszedni, często i świadomie popełniony przysposabia duszę powoli ale niechybnie do grzechu śmiertelnego, tak jak wiele chorób śmiertelnych pochodzi z nic nieznaczących napozór niedomagań. Te drobne a częste obmowy, te niechęci drobne w sercu żywione, ta grzeszna ciekawość, to nieumiarkowanie i niecierpliwość. Jeżeli dusza poddaje się tym wadom częściej, może jej jeszcze nie przyprawią o śmierć, ale do tego stopnia ją osłabią, że za nadejściem większej pokusy, już zabraknie jej może siły do oporu i upadnie.

Czyż to nie są groźne następstwa?

Więc lękaj się bardzo grzechu powszedniego, przynajmniej świadomie i nałogowo popełnianego.

Św. Jan Chryzostom dochodzi nawet do tego wniosku, że pod pewnym względem powinniśmy się bardziej lękać nałogowych grzechów powszednich, aniżeli śmiertelnych. Grzechy śmiertelne bowiem już z natury przejmują duszę pewną grozą, podczas gdy z powszednich nic sobie ona nie robi.

To jest bardzo trafna uwaga.

Obyśmy ją brali do serca! *Ks. A. Michalik.*

---

# Kącik rekolekcyjny.

Do domu rekolekcyjnego w Hulczynie, gdzie właśnie miał się rozpocząć kurs dla młodzieńców, przychodzi dwu kolegów. Jeden z nich opowiada: »dopiero przed pół rokiem byłem na rekolekcjach, ale przychodzę znowu, aby przyprowadzić mego kolegę, który pragnie w nich uczestniczyć. Czytał on o rekolekcjach w pisemku, którego mu pożyczyłem i pragnie dowiedzieć się, co to znaczy być katolikiem. Samby nie szedł, dlatego go przyprowadziłem. Jest to socjalista, a przychodzi na zwiady, aby coś usłyszeć. Do spowiedzi nie pójdzie. Czy może tu zostać?

Został. — Mija pierwszy dzień, drugi — młodzieniec, zmienił się nie do poznania. Pochmurna twarz wypogodziła się, z oka bije szczęście.

Jakaż była przyczyna tej wielkiej zmiany?

Oto samotność — Duch Św. — nauki rozgrzały to lodowate serce. Wrócił, oczyszczony na spowiedzi św., do Stwórcy swego, do Boga, który jest jedynem źródłem prawdziwego szczęścia.

Z wyrazami najserdeczniejszej wdzięczności opuścił dom rekolekcyjny.

Wielkie było zdumienie jego matki i babki, zaniepokojonych jego nieobecnością, gdy po 3 dniach wchodząc do domu pozdrowił je po katolicku: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«. Tego dawniej nigdy nie czynił, a nawet drwił z pobożności. Lecz on zawołał: »Mamo, byłem na rekolekcjach i poznałem, żem źle żył, brzydkie miałem nałogi. Teraz wracam jako inny człowiek, wierzący katolik.

Matka w pierwszej chwili nie wie, co o tem sądzić — czy drwi, czy prawdę mówi. Lecz przekonawszy się z dalszego opowiadania o szczerości jego słów, zalewa się łzami szczęścia i radości.

# Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego

(ciąg dalszy)

## Czyje symbole nosić?

Sławny i mądry błazen królewski Stańczyk twierdził, że na świecie najwięcej jest lekarzy, ale w czasach dzisiejszych to chyba najwięcej jest krytyków i to takich co krytykują to, o czem nie mają pojęcia. Zwykle nazywamy ich »mądralami«. Mądrale najwięcej krytykują religję i jej urządzenia, a im kto mniej umie katechizm — tem więcej chciałby go zmienić lub znieść, kto zaś zna dobrze zasady religji, ten jest zachwycony ich mądrością i pięknością.

Rozmawiałem z niejednym »przemądrzałym« i słyszałem nieraz takie zdanie: Poco to nosić na szyi blaszki, albo też dwa kawałeczki metalu lub drzewa skrzyżowane, a w kieszeni paciorki?

Zwykle nie odpowiadałem od razu lecz najpierw zapytywałem: Czy wolno mi wiedzieć, czy pan ma przy sobie fotografję mamusi, siostry, żony, może ojca, kolegi lub ukochanej osoby?

— Naturalnie, że mam — brzmiała odpowiedź — noszę fotografję matki, bo to mi przypomina szczęście lat dziecinnych, noszę też fotografję narzeczonej, bo wydaje mi się przez to, że jest ona zawsze przy mnie. To przecież są osoby, które kocham, i chciałbym z niemi być zawsze razem — aż do śmierci.

— To bardzo pięknie — odpowiadam — miłość bezinteresowna to najpiękniejsze uczucie i bez prawdziwej miłości nie można być prawdziwie dobrym człowiekiem. — A czy można wiedzieć poco pan nosi w kieszeni jakąś kukłę, ni to małpa ni to podobieństwo djabła? (Zdarza się nieraz u panów z »maturą« nie mówiąc o paniach).

— Noszę, bo to jest mój talizman, to mi szczęście przynosi, taksamo ten pantofelek drewniany, który noszę przy klapie kieszeni. Jak tylko rozstanę się z nim, to może mi się nieszczęście stać. Gdy jeden ze znajomych zabrał mi ten talizman i schował, to nie żal mi było stracić z nim sto złotych na pijatykę, żeby tylko odebrać to moje szczęście.

— A skądże pan wie o tem, że to przynosi szczęście?

— To przecie bardzo proste: Bardzo wielu ludzi to nosi, a w Afryce w Azji, a nawet w Ameryce są całe plemiona dzikich ludzi, którzy zawsze noszą z sobą talizmany, fetysze lub totemy, bo to im przynosi szczęście. W tym samym celu noszą ludzie różne drogie kamienie, są nawet podręczniki, które wskazują jaki kamień komu szczęście ma przynieść.

Już chciałem wybuchnąć na te wszystkie brednie i chciałem powiedzieć, że powinien nosić kolczyki w nosie, tatuować się i mieszkać w pustyni, bo wtedy byłby całkowitym dzikusem, ale zapytałem jeszcze: A w jakim celu stawiamy pomniki ludziom zasłużonym, a wielu wśród nas nosi znaczki z podobieństwem tych ludzi, lub choćby tylko znaczki organizacyj, na czele których stoją wielcy ludzie.

— Co do pomników, to stawiamy je dla uczczenia zasług i aby zachęcić innych do naśladowania wielkich ludzi, a znaczki mają służyć do tego samego celu, ale często służą do tego, aby łatwiej dostać posadę i wogóle coś zarobić.

— Jakież to nieraz głupie. Zabobon, naśladowanie dzikusów, mają nas uchronić od nieszczęść. Jeśli ktoś nie pamięta o Bożem prawie — to niech zachowa choć odrobinę rozsądku!

My katolicy, nosimy obrazki i fotografje drogich nam osób, bo je kochamy i sprawia nam to przyjemność, nic więc dziwnego, że obok wizerunku matki ziemskiej, nosimy również wizerunki i różańce Matki naszej niebieskiej, aby Jej przez to okazać cześć, przywiązanie i wdzięczność, obok fotografji przyjaciela nosimy wizerunki Jezusa ukrzyżowanego naszego najlepszego Przyjaciela. Cóż w tem dziwnego, sądząc jedynie według myśli tych, niby inteligentnych ludzi.



**Ojcowie z bractwa różańcowego na rekolekcjach zamkniętych w Kielcach. Rekolecjonista Ks. prałat Antoni Sobczyński.**

Ale to jeszcze nie wszystko, bo tem więcej powinniśmy nosić znaków tych najdroższych niebieskich Istot, im są one bardziej miłości godnemi od naszych ziemskich rodziców i przyjaciół. **Czyż może być na świecie piękniejsza niewiasta, albo choćby nawet piękniejsze wyobrażenie niewiasty, niż jest Matka Najświętsza?** — ta najlepsza nasza Matka, wybrana spośród wszystkich niewiast, jakie były, są i będą? Czy może być piękniejszy Ideał do naśladowania dla panienki jak ideał Dziewicy Niepokalanej? Czy może być piękniejszy Ideał do naśladowania dla matki, jak Matka Jezusa z Nazaretu? Czy może być wśród ludzi ktoś bardziej godzien czci?

A Jezus — Pan i Przyjaciel nasz! Niezmierne dobrodziejstwa, wyświadczył nam, dając nam naukę Ewangelji, na której się rozwinęła najowocniejsza i najpiękniejsza cywilizacja. Czyż za to jedynie nie jest wart szacunku nawet od tych, którzy nie wierzą, że On Bogiem był? Jeżeli nawet nie będziemy wspominać o Odkupieniu, to **czyż znajdzie się człowiek, któryby tak wielkie zasługi położył dla ludzkości?** Nawet jeden z najzajadlejszych bezbożników, bluźnierca Renan, gdy pisał o P. Jezusie to nie mógł się powstrzymać od napisania tego zdania: **»Jezus Chrystus nigdy przewyższony nie będzie!«**

Uważajmy sobie więc za wielki zaszczyt, że możemy nosić **znaki** i wizerunki tych największych Ludzi świata.

Pewnie, że kłuje to w oczy masonów, którzy wolą nawet djabła, niż Chrystusa. Nie może się podobać znaczek Marji Dziewicy organizacjom w rodzaju »Legjonu Młodych«, którzy nawołują, aby dziewic nie było i to »uważają za normalne, **wskazane** i słuszne«. Nie może się im podobać znaczek Chrystusa, choćby tylko z tego jedynego powodu. Przecież Chrystus głosił przykazanie szóste, które oni powyższemi słowami odrzucają. Odrzucają też wiarę w Boga, a propagują: »naprowadzenie na wiarę nową, wiarę w życie«.

Dlatego, że zmysły chcą używać, to wolą nie myśleć o wielkości Chrystusa i drażnią ich Jego wizerunki. Boją się wyrzutów sumienia.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Jeśli nosimy wizerunki osób drogich i godnych czci i szacunku — to **musimy na pierwszem miejscu umieścić wizerunki Chrystusa, Marji Dziewicy i Świętych Pańskich**. Jeśli stawiamy figury i pomniki ludziom zasłużonym, to któż może być więcej zasłużony dla ludzkości od Jezusa z Nazaretu, Marji-Oblubienicy Józefa, św. Franciszka i innych Świętych?

Już te słowa wyjaśniają nam dokładnie, że zaszczytem dla każdego człowieka jest noszenie wizerunków i wyobrażeń Chrystusa i Jego Świętych; to wyjaśnienie wystarczy dla niedowiarka, bo dla katolika to jeszcze nie wszystko.

My, katolicy, nosząc te symbole jesteśmy niejako stale połączeni ze światem innym, gdzie te drogie osoby przebywają, a przez poświęcenie tych symboli przed noszeniem zyskujemy łaski Boże i odpusty. Nosząc te symbole łatwiej nam wytrwać w dobrem, podobnie jak żołnierz na wojnie zachowuje łatwiej pamięć o drogiej osobie, gdy spojrzy na upominek, który od niej otrzymał. — Aż tyle pożytków odnosimy z noszenia różańców i medalików! Czyż więc nie powinniśmy nosić wizerunków i znaków Chrystusa zamiast małp, djabłów, chodaków, podków, słoni i t. p.?

Wielkim ludziom stawiamy pomniki, abyśmy szli ich drogami, wpatrując się w te symbole. A któż jest większy i bardziej zasłużony dla ludzkości niż Chrystus i Jego Święci? Oni podnoszą cywilizację świata, oni dają szczęście światu, przez nich jest to, co jest dobrego wśród nas i w nas. Nie wierzycie? — to proszę — wyobraźcie sobie, że nikt nie wzoruje się, na Chrystusie ani na Świętych, a więc odrzucają wszyscy Jego przykazania i żyją tak, jak im samolubstwo nakazuje. Wyobraźmy sobie, że odrzucają nawet tę cząstkę uczciwości, która się zachowała w pogańskich religjach, bo ona pochodzi od Boga, choć jest zniekształcona. Gdyby odrzucono to wszystko, to ludzkośc zdziczeje. Mamy na to przykłady w zmaterjalizowanych Stanach Zjednoczonych, gdzie jest 400 tysięcy zorganizowanych bandytów, mamy na to przykłady w Rosji i Niemczech, gdzie rozszerza się niewola i zanik prawa. A weźmy pod uwagę, że w Niemczech jest jeszcze sporo ludzi wierzących, a nawet rząd sowiecki w części zachowuje Boże przykazania z dawnego przyzwyczajenia, ale gdy ci »starzy« ludzie wymrą a nastaną »nowi« **to zobaczymy tam straszniejsze rzeczy**.

Jeśli więc Chrystus tak bardzo wiele dał kulturze ludzkiej, to czyż nie **jest godzien pomników, więcej niż królowie, wodzowie, literaci i uczeni?** A ponieważ ten Chrystus jest naszym Bogiem, Odkupicielem i Dobrem najwyższem — to tysiąc razy, miljon razy więcej godzien jest pomników.

A obok niego godni są pomników Święci z Królową wszystkich Świętych na czele. To są Drogowskazy i najwięksi Dobrodzieje ludzkości!

Miejmy sobie więc za zaszczyt noszenie znaków i symboli chrześcijańskich, bo przez to czerpiemy łaski i odpusty, bo przez to okazujemy, że wiemy kto jest najbardziej dla świata zasłużony. Stawiajmy pomniki i figury Chrystusa i Świętych, bo to nasz obowiązek wdzięczności, bo to będzie pociągać innych do dobrego.

Nie wstydźmy się tego z czego się trzeba szczycić. Okażmy nazewnątrz, że jesteśmy wyznawcami największego Nauczyciela i Mistrza mistrzów, najlepszego Człowieka — Jezusa Nazarejskiego.

# Gniewliwy marszałek.

Generał Marbot opowiada w swoich pamiętnikach z czasów napoleońskich następujące zdarzenie z życia swego wielkiego wodza, marszałka Lannes, u którego przez dłuższy czas pełnił służbę adjutanta.

Marszałek ten był bardzo skory do gniewu i pewnego dnia w skandaliczny sposób zgromił w obecności Napoleona jednego ze swych oficerów za jakieś głupstwo. A gdy potem oddalił się, usłyszał jak Napoleon zrobił jakąś uwagę. Wiedziony ciekawością dowiedzenia się, co powiedział cesarz, nalegał na swego adjutanta, aby mu wyjawił uwagę Bonapartego. Więc adjutant rzekł: Cesarz powiedział: »**Ten djabeł Lannes byłby zdatny na wielkiego wodza, gdyby tylko umiał się opanować.** — Lannes podziękował i od tego dnia, jak opowiada Marbot, widział często, jak marszałek staczał ze sobą walkę. Często z gniewu jużto bladł, jużto rumienił się, gdy mu coś nie było po myśli — ale milczał.

Szczególnie jedno zdarzenie utkwiło Marbotowi żywo w pamięci. Było to w Hiszpanji, wieczorem po jednej z bitew. Lannes wielokrotnie rozkazywał, aby po opuszczeniu pola bitwy nie wystrzeliwano naboi, które pozostały jeszcze w karabinach, jak to wielu żołnierzy z lenistwa robiło, aby nie potrzebowali ich rozładowywać.

Pewnego razu marszałek objeżdżał obóz. W tem padł mimo surowego zakazu, strzał i to tak nieszczęśliwy, że kula przecięła lejce marszałkowi tuż przed palcami. Wściekłość odbiła się na obliczu Lannesa i kazał przyprowadzić winowajcę. Wszyscy, którzy znali marszałka, drżeli na myśl o wybuchu gniewu, który niebawem miał nastąpić. Lannes mienił się na twarzy z gniewu na zuchwałe nieposłuszeństwo. Krew burzyła mu się w żyłach, serce biło jak młotem i on, nieustraszony bojownik francuskiej armji drżał jak drzewo potrząsane burzą — ale milczał! W uszach brzmiały mu słowa Cesarza: »Ten djabeł Lannes, gdyby się tylko umiał opanować« i milczał tak długo, aż opanował swoje wzburzenie.

Wtedy odezwał się łagodnym i spokojnym głosem do dygocącego ze strachu winowajcy: »Wiedziałeś, że zabroniłem wystrzeliwania karabinów, a dlaczego to jednak uczyniłeś? Pomyśl, gdybyś tak zamiast moich lejców mnie samego był trafił, jakbyś twój postępek przeklinał. Idź i nie rób już tego więcej!«

Lannes pamiętał o swoim przyjacielu cesarzu i o jego przykładzie i to dodało mu siły. **Naszym Przyjacielem i naszym Wzorem jest Chrystus, który uczy: »Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca«.**

Gdy gniew zaczyna brać górę, chrześcijanin niech sobie uprzytomni wzniosły obraz milczącego Chrystusa, który mu więcej przedstawia niż cesarza, bo samego Boga-Człowieka i to winien sobie w duchu powiedzieć: Jezus milczał gdy Go na śmierć sądzili, dlatego chcę i ja milczeć. I choćby mi serce pękło będę milczał, jak milczał Chrystus, mój Pan i Mistrz i będę dopiero wtedy mówił, aż słowa moje zgodne będą z wzorem Zbawiciela. A tak cicha łagodność stopniowo ale niezawodnie odniesie zwycięstwo nad gniewliwością.

*Ks. A. Grabowski,*
*salwatorjanin.*

# Objawy pogaństwa w świecie i środki do zwalczania go.

Referat, który wygłosił ks. kan. Franciszek Sitko, na zjeździe rady dekanalnej A. K. dekanatu nowogórskiego w dniu 17. XII 1933.

*Ciąg dalszy.*

**Kończy się rok, w którym naczelnym hasłem dla Akcji Katolickiej była walka z nowoczesnem pogaństwem, walka ta musi jednak być nadal prowadzona. Drukujemy więc poniższy referat, aby jaknajszersze masy ludzi uświadomić, skąd idzie atak i jak go zwalczać.** *Redakcja.*

*Kto szerzy posiew zła?*

Przejdźmy więc skolei do omówienia sprawy, kto szerzy wśród nas posiew zła i skąd ono pochodzi. Jeżeli napór tego zła jest wielki, jeżeli wmawia się w ludzi, że oni powinni przekraczać Boże Prawo, to widać, że ta robota nad szerzeniem zła musi być zorganizowana.

Któż więc pracuje nad szerzeniem nowoczesnego pogaństwa? Pracują nad tem masoni, bezbożnicy, bolszewicy, większość żydowstwa i sekciarze. To pogaństwo idzie planowo naprzód i to z wielkim nakładem pracy, starań i wydatków.

*Kto to są masoni?*

Trudno jest powiedzieć, gdzie szukać początku masonerji?

Powiada się, że powstała ona w Angli w 1717 r., ale w gruncie rzeczy początków masonarji trzeba szukać dalej. Rok 1717, to rok zorganizowania się masonów do walki, o swoje cele.

— *Ważniejsze cele masonerji są* następujące:

1. Chcą oni zbudować jedną na całym świecie rzeczpospolitą wspólną, zatem masoni burzą państwa istniejące.

2. Chcą oni *zniszczyć wszelką religję,* a przynajmniej religję chrześcijańską.

Chcą więc zbudować powszechną jedną rzeczpospolitą na całym świecie bez Boga, a przynajmniej bez Chrystusa...

Zrazu masoni, przynajmniej w teorji, a nie w praktyce, uznawali »Wielkiego budowniczego świata«, Twórcę przyrodzonego porządku, i nie-

śmiertelność duszy, ale zczasem masoni włoscy, francuscy, a również i polscy zależni od masonów zagranicznych zarzucili wiarę w Boga.

*Zakładają oni sobie cele napozór moralne* i dużo mówią o dobroczynności i sprawiedliwości, ale w rzeczywistości, chcą opanować całkowicie ziemię. Życia pozaziemskiego nie uznają. Powierzchownie, dla zamydlenia oczu pozwala masonerja swym członkom należeć do wyznania jakiego się przedtem trzymali.

Stowarzyszenie masońskie, czyli wolnomularskie dzieli się na t. z. *loże* czyli grupy rozmaitych stopni i obrządków i ma swoją stronę sekretną i jawną, przyczem jawna jest zasłoną tajnej. Członkowie loży nazywają się



Mężczyźni na rekolekcjach zamkniętych w Szopienicach.

między sobą braćmi, a nie należących do związku nazywają profanami. Wybrany naczelnik loży nazywa się mistrzem, przełożony zaś nad ložami krajowymi — wielkim mistrzem. Zebrania odbywają według poufnych przepisów czyli rytuału, używając przytem narzędzi zapożyczonych od rzemiosła murarskiego, co ma oznaczać powołanie do budowania nowego porządku na świecie. — Kielnia i młot to ich znaki, stąd też nazywa ich się wolnomularzami. Przyjmowany do loży musi przysięgać, że nigdy nie zdradzi przed nienależącymi do loży tego, co na zebraniu słyszał, a jeśliby zdradził, to go zabijają.

*U nas masonerja zorganizowała się ponownie w 1920 r.* pod nazwą »Polska Zjednoczona« i otrzymała patent od masonerji włoskiej, że jest dobrze zorganizowana. Ponadto w 1922 powstała najwyższa »*Rada Masońska Polski*«.

Według obliczenia z r. 1931 *na całym świecie jest masonów około $4^1/_2$ miljona,* z czego na Amerykę przypada $3^1/_2$ miljona. Szerzy się ona szybko bo w ostatnich 5-ciu latach przybyło masonów 1 miljon.

Zdawałoby się, że $4^1/_2$ czy 5 miljonów masonów wobec 350 miljonów katolików, to znikoma garstka. Gdy się jednak weźmie pod uwagę nie ilość, lecz jakość członków, którzy są starannie dobierani spośród ludzi bogatych, wysokich urzędników, ministrów i tp. — to jednak stanowią oni na swych wpływowych stanowiskach nielada potęgę.

Pomagają też masonom różne inne organizacje niemasońskie, choć same czasami o tem nie wiedzą. (U nas do takich organizacyj można zaliczyć: »Legjon Młodych«, »Związek Nauczycielstwa Polskiego« (Ognisko), »Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet«, »Wici« i inne. Pracują one z masonerją, wszystko jedno czy członkowie tych związków działają świadomie czy też nie. Redakcja).

Masoni dzielą się na 30 albo 33 stopnie. Tajemnica zasłania nawet bezpośredniego zwierzchnika, ten zaś władzą swoją i wpływami przeciwstawia się nieraz nawet władzy państwowej. Panuje tam surowy rygor i nacisk z góry.

We Francji już dokonali swego i dzisiaj 30 tys. masonów panuje nad 40 miljonowym narodem francuskim. (A jakie wyniki tego panowania to widzimy choćby po wymieraniu Francji i po ostatnich złodziejstwach masona i żyda Stawiskiego wraz z innymi wspólnikami masonami. Redakcja).

I nasi masoni nie śpią. Komisarjat rządu polskiego rozwiązał 12 maja 1928 nasze *»Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich« złożone z masonów,* ale wnet potem powstał *»Polski związek Myśli Wolnej«*

Na zjeździe w grudniu w Warszawie 1929 uchwalono co następuje: Wolnomyśliciele polscy muszą żądać oddzielenia Kościoła od państwa (Tego samego żąda »Legjon Młodych«. Red.) z wszelkiemi konsekwencjami prawnemi i ze skreśleniem odpowiednich sum z budżetu państwa na utrzymanie kleru, ze zniesieniem konkordatu, z usunięciem nauki religji z programów szkolnych, z zaprowadzeniem świeckiego ustawodawstwa małżeńskiego, świeckich aktów stanu cywilnego i cmentarzy gminnych, wspólnych dla wszystkich wyznań.

Widać więc z tego, co powiedziałem, że walka o nowoczesne pogaństwo idzie z organizacji starej masońskiej, organizacji potężnej, która wszędzie swe macki zapuszcza, a zależna jest w znacznym stopniu od żydostwa.

Dość powiedzieć, że masonerja sięga wgłąb ministerstw, partyj, nauczycielstwa, uniwersytetów, kursów, wgłąb młodzieży uniwersyteckiej, gimnazjalnej, rzemieślniczej, a nawet chłopskiej. Ukryci pracownicy są tam i pracują, chociaż się kryją, bo pracują nieznacznie i nie przyznają się otwarcie, że są masonami.

Stąd też mamy pełno związków zarażonych masonerją.

(Świeże wiadomości podają, że w Polsce jest 13 lóż, czyli oddziałów polskich i 13 niemieckich. Są też loże żydowskie. Obecnie masoni mają zamiar budować świątynię masońską w Warszawie kosztem 300 tys. złotych. Red.)

Jak wygląda praca masonów kiedy poczują się na siłach, widać w ostatnich czasach z tego, co się dzieje w Meksyku i w Hiszpanji.

*Nic dziwnego, że papieże potępiali wielokrotnie masonerję,* a szczególnie co do Polski, to obecny Ojciec św., przyjmując w 1929 pielgrzymów polskich, ostrzegał przed masonerją w Polsce, podobnie i Kard. Hlond na zjeździe katol. 8 września 1929 r., a w listopadzie tegoż roku na zakończeniu »Dnia Katolickiego«.

*Drugi wróg to bolszewizm.* Na wschodzie od nas jest *państwo bezbożnego komunizmu.* Dąży on do opanowania świata i ma w Polsce agitatorów płatnych i bezpłatnych. Bolszewicy z masonerją niby walczą, ale religję wspólnie zwalczają. Dziś bolszewizm zbankrutował w Rosji, bo po tylu latach dał jedynie silny ucisk i nędzę mas, ale dla nas jest on niebezpieczny bo dziś mamy zgodę z Rosją i niektórzy sądzą, że komunizm się zmienił i nie jest już taki barbarzyński, ale to nieprawda!

My, Polacy musimy się trzymać *jak najdalej od komunizmu,* bo on nietylko, że odbiera własność prywatną, ale odbiera wiarę w Boga, a obywateli oddaje w niewolę i poniewierkę władz. W Rosji jak i u nas komunistami kierują przeważnie żydzi, podobnie jak masonerją. Choćby z tego jednego faktu możemy wnioskować, że komunizm i masonerja są dla nas szkodliwe, bo przecież żydzi nie będą pracować, aby nam było lepiej lecz gorzej.

Żydzi zapomocą masonerji i komunizmu chcą zniszczyć państwa, aby przez to sami mogli zapanować nad światem, o czem marzą od dawnych wieków.

Również sekciarze pomagają nieraz bezbożnictwu, biorą też od bezbożników pieniądze, choć o tem tylko główni przywódcy wiedzą.

Tu chodzi o ogłupianie i rozbijanie katolików. A przecież do tego nadają się znakomicie sekciarze. Swego czasu ks. prof. Kruszyński zrobił ten zarzut pewnym sekciarzom w Polsce. Zagrozili mu skargą, a kiedy ks. Kruszyński ofiarował się przeprowadzić dowód prawdy w sądzie we Włocławku, sekciarze się wycofali i do procesu nie doszło. Bali się, by sprawa nie nabrała rozgłosu. Pewni, że ci zwyczajni sekciarze o tem nie wiedzą, ale to piłka w ręku prowodyrów świadomych swych celów.

*C. d. n.*

# Byłem powodzianinem i wsparliście mię.

W dniu 16 lipca b. r. jedno krótkie słowo obiegło całą Polskę — powódź. Leciało to słowo na falach eteru, powtarzały je gazety, ale ogół nie przestraszył się niem zbytnio, bo przecież przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że coroku rzeki wylewają.

Saperzy otrzymali rozkaz ratowania. Z pośpiechem ładowali żelazne łodzie i jechali tam, gdzie rzeki wezbrane coraz bardziej huczały. Jedni jechali z niepewnością, czy podołają zadaniu inni z radością, że będą mogli pomóc coś bliźnim, bo udzielić komuś pomocy i to bezinteresownie — to przecież rozkosz — to cząstka szczęścia. Szczęścia każdy pragnie, a tembardziej młodzieniec i żołnierz, więc spieszno im było jechać tam gdzie może wyciągają się ręce z dachów i oczekują ratunku lub śmierci.

Tymczasem słowo ,,powódź" zaczęło róść. Niepokojące wieści leciały w świat przez radjo, telefon, telegraf, przez gońców pieszych i samocho-

A nasi drodzy saperkowie jechali wypoczywając przed pracą. — Aż nagle smutna wiadomość — tor podmyty — jechać dalej nie można.

Tak — nie można koleją, ale można wozami, wodą, a zresztą barki saperskie wyćwiczone w borykaniu się z wodą, też mogą udźwignąć pontony tam, gdzie ani pociąg, ani wóz nie dojedzie.

Padają rozkazy i żołnierze z pośpiechem zdejmują łodzie z wagonów i transportują je jak się da. Teraz już są pewni, że tam ich potrzebują, że tam czekają na nich. Tym, którzy zostali odcięci od świata doniesiono już telefonicznie lub przez radjo, że pomoc jedzie. Żołnierz przestaje się oszczędzać. Wszystko za nic byle jaknajprędzej — bo tam czekają tacy, którzy z bogatych stali się nędzarzami. — A deszcz leje i leje.

Przyjeżdżają na miejsce i serce się im rozdziera, bo nieszczęście jest o wiele straszniejsze niż sobie wyobrażali. Więc zapominają o spoczynku, zapominają o pożywieniu. Nie patrzą, że kłody płynące mogą wywrócić łódź, nie zwracają uwagi, że nie ma na nich dosłownie ani jednej suchej nitki — lecz chwytają w swoje twarde dłonie wiosła i jadą.

— I tak jeździli przez kilka dni.

Co sobie tam przy tem myśleli to Bogu samemu wiadomo, ale pewnie niejednemu przypomniały się słowa Chrystusa: *„Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych — mnieście uczynili“*. Wielu z nich odmawiało codzień w pacierzu: „A bliźniego swego — jak siebie samego“. Nie myśleli przeważnie o tem wiele, aż teraz — potrzeba.

I teraz pewnie nad tem nie myśleli, bo nie było czasu, ale czyż te słowa powtarzane tysiąc razy, choćby bezmyślnie, czyż one nie wywierały wpływu tam, gdzie naprawdę nieraz jechało się z tem przekonaniem, że straci się życie?

W każdym razie działaniu temu towarzyszył *duch miłości chrześcijańskiej* — mniejsza o to czy pracowali z pełną świadomością tego czy też nie.

Powie ktoś, że to rozkaz działał? Tak, żołnierz nasz karny, ale tam było takie położenie, że oficerowie nie rozkazywali. Bo jak można rozkazywać człowiekowi, który jest oblany potem i wodą i słania się na nogach? Nie rozkazywali więc — lecz sami brali się do pracy.

Jeden z oddziałów saperskich wybrał się z Nowego Targu Dunajcem do Nowego Sącza i słuch o nim narazie zaginął. — Jakże można coś podobnego robić? Dunajec w czasie tak wielkich powodzi nie nadaje się do jazdy pontonem. Tak powtarzali starzy oficerowie saperów.

Ale oddział dojechał. Utopił cząstkę łodzi, ale dojechał i dzięki temu dziesiątki osób żyje jeszcze.

Pospieszyli też z pomocą letnicy. Ofiarnie pracowali urzędnicy pocztowi i kolejowi. Wszyscy nie szczędzili pracy i umiejętności.

A ileż przykładów wzniosłego poświęcenia dali niektórzy chłopi! Duch bohaterstwa często jest tam, gdzie go się najmniej spodziewamy.

Powódź się skończyła. — Przeszła, jak wszystko na świecie. Zostawiła nam przykłady bohaterstwa, ale *zostawiła* również *trupy i dziesiątki tysięcy zrozpaczonych nędzarzy.*

Dokładny adres nadawcy.

Imię .....................

Nazwisko .....................

Miejscowość .....................

Ulica .....................

Poczta .....................

Wojew. .....................

Zawód .....................

Stan .....................

Znaczek za 5 gr.

**DRUK.**

Do

*Domu Rekolekcyjnego*

*OO. Salwatorjanów*

*Trzebinia*

*Województwo krakowskie*

---

## Na zamknięte rekolekcje!

*Czy wiesz, co to są zamknięte rekolekcje?*

*Otóż kto pragnie „sam na sam" z Bogiem rozmawiać, w skupieniu i ciszy zastanowić się nad swą duszą, jej potrzebami i jej zbawieniem, kto pragnie odprawić dobrą, generalną spowiedź, albo zrobić dobry wybór stanu, ten udaje się do domu rekolekcyjnego, t. j. do takiego domu, w którym się odprawia ćwiczenia duchowne, najczęściej przez 3 dni i to w zupełnem odosobnieniu i skupieniu.*

*Jest już kilka takich domów i u nas w Polsce, i odbywają się w nich prawie nieustannie rekolekcje zamknięte dla różnych stanów. Możesz o tem czytać w „Drogowskazie" (dawnym „Dzwonku Rekolekcyjnym"), i w innych pismach katolickich.*

*Więc może i ty zechcesz skosztować tej rozkoszy, jaką dają zamknięte rekolekcje i domy rekolekcyjne?*

*Jeśli nie wierzysz, że tak jest, to spytaj tych, którzy tam byli i ćwiczenia duchowne odprawili.*

O dusze, Krwią Baranka Bożego drogo odkupione — pójdźcie na zamknięte rekolekcje!

**Salwatorjanie — Trzebinia.**

Uwaga: Na załączonej kartce prosimy wypisać swój adres, nalepić znaczek za 5 groszy i przesłać do Domu rekolekcyjnego.

.............................. dnia .............................. 193....

Do
Domu Rekolekcyjnego
św. Józefa
w Trzebini

Niniejszem zgłaszam swój udział w rekolekcjach dla ..............................

od dnia .............................. do dnia .............................. 193 r.

Jeżeli chcesz znaleźć spokój duszy, to pójdź na zam. rekolekcje!

do

# Domu Rekolekcyjnego w Trzebini.

„Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie“. *Pius X.*

„Rekolekcje zamknięte odnawiają człowieka wewnętrznie“.

*Pius XI.*

„Niech Bóg błogosławi... żeby z rekolekcyj zamkniętych wyszła wielka Polska oparta na łasce Bożej“.

*Kard. Hlond.*

„Na rekolekcjach możemy się zastanowić nad sobą, poznać siebie a przez to odnowić całe życie“.

*Książę Metrop. Sapieha.*



**Czy byłeś już na rekolekcjach zamkniętych? Można je odprawić w Domu rekolekcyjnym św. Józefa w Trzebini.**

Pozyskaj choć jedną osobę, by odprawiła rekolekcje zamknięte w Trzebini albo gdzie indziej — a spełnisz wielki czyn apostolski. Zażądaj bezpłatnego terminarza rekolekcyjnego, który cię poinformuje jekie rekolekcje odbywają się w Trzebini.

Technika — którą się tak nieraz szczycimy — okazała się bezsilną, bo przy ratowaniu pracowały głównie twarde ręce, poruszane przez serca rozgrzane miłością bliźniego. Reszta, a więc koleje, samoloty, samochody i inne motory — to raczej dodatek przy ratowaniu. Pracują one dopiero dziś przy wyżywieniu tych mas i odbudowie.

Widzimy, że wobec klęsk żywiołowych nasza cała technika, to prawie zabawka.

*Skąd się wzięła powódź?* Jedni powiadają, że to na skutek wycięcia lasów, inni, że na skutek zaniskich wałów ochronnych.

Nie znamy praw, które kierują deszczami. Pewnie, że większe lasy i mchy zatrzymałyby znaczną ilość tej wody, ale nie znając praw kierujących deszczami nie możemy twierdzić, że gdyby było więcej lasów, to wtedy ilość deszczu byłaby takasama, a nie większa. Bardzo możliwe, że powódź byłaby wtedy mniejsza.

Drugi powód to zaniskie i zasłabe wały ochronne. W wielu miejscach woda podniosła się na 7 metrów ponad zwykły stan i przerwała wały, ale czy to będzie całkowitą gwarancją jeśli zbudujemy wały o 2 metry wyższe? Mogą też krety i myszy podkopać najwyższe wały tak, jak to się teraz stało.

Nie patrzę czarno na świat, ale chcę wykazać, że nauka pomimo pychy wielu jej, zwykle marniejszych przedstawicieli — jednak jest bardzo słaba i nie taka znów mądra.

**Istnieje bowiem nie setki, ale miljony** praw przyrody, których nauka nie zna, choć niektórzy jej przedstawiciele przechwalają się, że wszystko umieją. Istnieją też inne prawa poza prawami przyrody, a temi wszystkiemi prawami kieruje Bóg dla naszego oświecenia pouczenia i *przestrogi*.

Nic nie jest bez przyczyny, toteż i powódź miała swą przyczynę.

Czyż to nie dziwne, że na południu Polski deszcze i powódź, a w Poznańskiem przeważnie sucho? Czyż to nie przestroga?

A teraz pomyślmy, co nam wypada czynić.

Jest prawo miłości bliźniego i konieczności wyrzeczenia się dla bliźniego, jeśli on jest w nędzy. Wykonajmy je, bo czyż możemy być pewni jakie następstwa będzie mieć przekroczenie tego prawa? Jeśli tam ludzie będą przymierać głodem, gdy my w sytości, to napewno i nam przyjdzie zdać z tego rachunek, jeśli nie w podobnym kataklizmie, to każdy zosobna wyliczy się przed Sędzią.

Ale nie świadczmy dobroczynności podobnie jak to się zdarza, że ludzie urządzają bale „na powodzian". A więc aby świadczyć miłosierdzie — to przedtem nabywa się nową suknię, następnie zwykle się upija, tańczy się murzyńskie tańce, często popełnia się kilka grzechów śmiertelnych, a potem z każdych wydanych 100 złotych powodzianie otrzymają 5 do 15 zł. I to się ma nazywać miłosierdzie! Bojkotujmy takie bale.

Może gdzieś nie da się inaczej zebrać składki, jak tylko na festynie lub jakiemś publicznem zebraniu towarzyskiem. Wtedy czasem trzeba trochę ustąpić, ale w każdym razie nie będzie to miłosierdzie w pojęciu chrześcijańskiem. Bo miłosierdzie — to wyrzeczenie się. A czyż jest wyrzeczenie w takiem choćby powiedzeniu: No wiesz żonusiu, codzień piję dwa kufelki piwa, ale dziś na powodzian, to powinienem wypić

z 10, przecież te pięć złotych, które wydam na piwo — to na powodzian. — A powodzianie otrzymają z tego około 50 groszy.

Wypełnijmy więc ten nasz obowiązek i dajmy na ile nas stać. Pamiętajmy, że przy sądzie ostatecznym odezwie się do nas Pan Jezus: *Byłem powodzianinem i wsparliście mię.* *J. Sieńko.*

# Z ruchu rekolekcyjnego.

## Rekolekcje na Śląsku.

Ruch Rekolekcyj zamkniętych w Polsce zatacza coraz szersze kręgi. Niema już dzisiaj diecezji, któraby tego rodzaju rekolekcyj nie urządzała.

Na czoło tego ruchu wybija się diecezja katowicka. Ludność garnie się coraz liczniej na rekolekcje zamknięte, szukając w nich oparcia do przetrwa-



Panny starsze na rekol. półzamkniętych w Janowie na Śląsku.

nia coraz cięższych chwil. Znane są śląskie domy rekolekcyjne — podajemy ich terminarz na innem miejscu — ale mało jest wiadomo, że i gdzieindziej odbywają się często rekolekcje zamknięte.

Na pierwszem miejscu co do ruchu rekolekcyj zamkniętych należy wymienić Szopienice, gdzie dzięki staraniom i poświęceniu się miejscowej nauczycielki, p. Kozielskiej organizuje się już od roku rekolekcje zamknięte. Odbywają się one w Zakładzie św. Józefa u Sióstr Boromeuszek, przeważnie w czasie wakacyj letnich i zimowych, gdy ochronka jest wolna. Przy-

wiązanie do tego domu a zwłaszcza do kaplicy jest bardzo wielkie. Ze łzami w oczach opuszczają wszyscy to św. miejsce, które im przyniosło tyle ulgi, tyle łask i pociech Bożych. Rekolekcje odbywają wszystkie stany: matki i panny, mężczyźni i młodzieńcy. Wszyscy znajdują miłe przyjęcie i powracają zadowoleni do domu, bo nietylko duchowo zostali pokrzepieni, ale i co do potrzeb ciała przez troskliwe siostrzyczki dobrze zaopatrzeni. Dlatego miły uśmiech na twarzy i szczera wdzięczność są zwykłym wyrazem tego zadowolenia.

Rekolekcje ściśle zamknięte odbywają się także w klasztorze Sióstr Służebniczek w Wielkim Chełmie, które cieszą się również wielkiem powodzeniem.

I w Mikołowie na Śląsku urządzono podczas wakacyj w czerwcu rekolekcje zamknięte dla S. M. P. męskiego w domu wychowawczym Księży Salwatorjanów.

Wszystkiemi zaś powyższemi rekolekcjami kierowali w przeważnej części księża salwatorjanie z Trzebini, Mikołowa i Krakowa.

W Szopienicach odbywa się również miesięczne odnowienie rekolekcyjne. Urządziliśmy też odnowienie miesięczne w Mikołowie z wielkiem powodzeniem, jak o tem donosiliśmy w ostatnim numerze »Drogowskazu«.

Nie słabnie również ruch rekolekcyj półzamkniętych.

W Wielkich Hajdukach n. p. odbyły się rekolekcje półzamkn. dla Kongregacji Marjańskiej w dniach od 10 — 14 czerwca b. r. Jest to już czwarta z rzędu serja rekol. dla Kongregacji Marjańskiej w przeciągu dwóch lat. Przejęcie się rekolekcjami i poruszenie było bardzo wielkie. Tamtejszy ks. dziekan Czempiel myśli wobec tego o zorganizowaniu rekolekcyj dla bezrobotnych dziewcząt i chłopców. Jest to zamiar pochwały godny, by tej biednej, niezamożnej młodzieży uprzystępnić drogę do Boga i podźwignąć ją na duchu, aby się w dziesiejszym kryzysie nie załamała i nie zeszła na manowce.

I w Janowie obok Katowic organizuje się rekolekcje półzamknięte na wielką skalę. Ks. radca Dudek nie szczędzi ofiar ni kosztów, by tylko jak największą ilość parafjan mogła brać udział w rekolekcjach. W dwóch miesiącach letnich odbyło się 8 seryj rekolekcyjnych i to dla wszystkich stanów: dla dziewcząt młodszych i starszych, dla matek i wdów, dla mężów i młodzieńców, a nawet dla Niemców. Nauki odbywały się w krypcie pod kościołem a posiłek otrzymali rekolektanci w pobliskiej ochronce prowadzonej przez Siostry Jadwiżanki. Rekolekcje najłatwiej urządzić w czasie wakacyj, gdyż wtedy tylko ochronka jest wolna.

Tutaj też zorganizowano rekolekcje bezpłatne dla bezrobotnych, które miały nadzwyczajne powodzenie. Zamożniejsi parafjanie złożyli ofiary na ten cel a ks. proboszcz pokrył resztę wydatków. Wielkie zasługi nad zorganizowaniem tych rekolekcyj położyła p. Pyrtkówna, która zachęcała obojętnych do korzystania z rekolekcyj odwiedzając ich w mieszkaniach wraz ze swojemi koleżankami.

Widzimy więc, że nietylko w stałych domach rekolekcyjnych odbywają się rekolekcje zamknięte dla wszystkich stanów, ale także w innych miejscowościach ruch rekolekcyj zamkniętych przybiera na sile i wzrasta ustawicznie. Im więcej ludzi przejdzie przez rekolekcje zamknięte, tem więcej też będzie

wzrastała owa armja Chrystusowa, będą się pomnażały owe szeregi katolików, zespolonych w Akcji Katolickiej, którzy w razie potrzeby będą gotowi stanąć w obronie naszych najśw. praw Kościoła katolickiego.

*X. Flawjan Himmel, salwatorjanin.*

# Śladami Jezusa Nazarejskiego na Golgotę.

## VI. Św. Weronika ociera twarz Jezusowi.

Jezus był najpiękniejszym typem człowieka, jaki mógł istnieć na ziemi. Ciało Swoje otrzymał On od Matki — Dziewicy. Pochodzi z królewskiego rodu.



Widziano Go nieraz jak płakał, nigdy jednak nie widziano na ustach Jego pustego uśmiechu. Nie gardził On wonnemi zapachami róż, skoro Magdalena oblała św. Jego stopy pachnącym olejkiem.

Dzięki swej ujmującej powadze i olśniewającej cnocie, bardzo chętnie przyjmowali Go wszyscy w swoich domach.

Współcześni podziwiali w Nim nowego Eljasza — o ognistej wymowie św. Jana Chrzciciela — umartwionego prawie aż do ostateczności, Zacharjasza i Symeona, których mądrością przewyższył. Apostołowie porzucają swe zajęcia i gospodarstwo na jedno tylko Jego spojrzenie. Przyłączają się do Niego, jako uczniowie, oczarował ich bowiem wielką Swoją postacią.

Mistrzem był On czułym — »magister bonus«, podróżnikiem cierpliwym, wzór Judejczyka, o charakterystycznym profilu, z krótko obciętą brodą. Znał wiele zajmujących opowiadań dla ludzi w dojrzałym wieku i uczonych, dla młodzieży marnotrawnej i dla wdów, dla rolników i pasterzy.

On nakazuje ogrzać zziębniętego, przyodziać płaszczem ubogiego, żąda wolności dla cierpiących niesłusznie w więzieniu, o chleb powszedni dla wszystkich prosi Swego Ojca niebieskiego.

On pragnie dobra powszechnego, szczęścia dla tych wszystkich, których to życie ziemskie zraniło, lub boleśnie sponiewierało! On przestrzega wiernie wszelkich praw.

Nie dziwmy się więc na widok zbliżającej się do Niego Weroniki, zdejmującej ze swoich ramion chustę białą i ocierającej krwawo-błotniste plamy z Jego Przenajśw. Twarzy, które pozlepiały Jego powieki, oblepiły Jego Boskie wargi. Uczynek jej był do tego stopnia naturalny i pewny siebie, że żaden z żołnierzy nie dziwił się temu, a inne pobożne niewiasty, żal ogarnął, że nie wyświadczyły Chrystusowi tej miłosiernej przysługi i z pewną zazdrością patrzyły na tę, która uprzedziła ich zamiary.

I gdy Weronika przeciskała się znowu przez tłumy, chcąc się oddalić celem wyprania tej zbrudzonej chusty, ujrzała na niej, zachwycona, bolesną twarz Chrystusa, którą tak czule otarła.

Zwołała sąsiadki i z podziwem wszystkie patrzyły na umęczoną Twarz Zbawiciela i one pierwsze adorowały Boskie Oblicze, pragnąc wynagrodzić zniewagi, jakie złość ludzka wyrządziła ukochanemu Obliczu Boskiego Zbawiciela. C. d. n.

## Codzienne ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

O uświęcenie kleru pracującego w duszpasterstwie.

Na miesiąc październik intencja: Aby wrogowie Św. Matki — Kościoła doznali zbawiennych upokorzeń.

# Książki nadesłane.

*Dziecięctwo Duchowe.* Napisał O. D. Joret, dominikanin, tłómaczył z francuskiego O. Dr. Andrzej Gmurowski, dominikanin. Lwów. Wydawn. OO. Dominikanów, str. 162. Cena brosz. 1.75 zł.

Mówimy codzień ,,Ojcze nasz", ale zamało czujemy się dziećmi tego, który przecież nas umiłował miłością najdoskonalszą. Jezus Chrystus rozkazuje nam stać się dziećmi Bożemi, ale nawet dusze zaawansowane w pobożności, czują się więcej stworzeniami, niż dziećmi Boga. Książka ta pragnie być pomocą dla tych właśnie osób. Zawiera ona szereg głębokich rozważań o tem, jak stać się dziecięciem Bożem i wzrastać w tem dziecięctwie.

Rozważania osnute na życiu Dzieciątka betlejemskiego podkreślają, że właściwą treścią życia duchownego jest pewna szczerość i prostota, niejako poufałość w stosunku do siebie, do bliźnich i do Boga, jaką w szczególniejszy sposób praktykowała św. Teresa od Dziec. Jezus. Ujęcie poważne i głębokie, dlatego też korzyść należytą odniosą przedewszystkiem ci, co przeczytali już choć kilka dzieł religijnych. Bardzo wskazana książeczka dla pobożnych, którzy odczuwają potrzebę postępu w doskonałości, gdyż ujmuje pobożność niejako ,,z innej strony". Rozmyślania te są odpowiednie przedewszystkiem na okres Bożego Narodzenia.

*Niebo w pieśni.* Napisał ks. Mateusz Jeż, cena 60 gr. Do nabycia u autora:, Kraków, św. Marka 10, lub w Księgarni Krakowskiej w Krakowie, ul. św. Krzyża 13.

W 60 wierszach szanowny autor przedstawia nam tęsknotę za niebem i szczęście niebieskie. Wiersze Szanownego autora znane są już w całej

Polsce, i mają za sobą duże zasługi, gdyż dotarły w wielu wypadkach tam, gdzie nie docierają inne pisma. Mamy nadzieję, że i te wierszyki niejednemu przypomną naszą przyszłą ziemię obiecaną, a szczególnie gdy dla kogoś ziemia będzie „nieczuła, skąpa jak macocha, rodzi ciernie, osty, głogi i kamienie" i człowiek będzie się dziwił, że cierpi. Wtedy może niejeden człowiek — czytając te wiersze — wspomni sobie, że nie tu nasza ojczyzna. Zacznie „serdecznie szlochać nad tem, co się złego zrobiło", a gdy się wmyśli w cel naszego życia, to będzie śpiewał z Autorem „O jakie szczęście upaja me serce!"

*W 1900 Rocznicę ustanowienia Najświętszego Sakramentu* Ks. Mateusz Jeż. Cena 50 gr. Do nabycia jak wyżej.

W książeczce tej mamy zbiorek 74 wierszy na cześć Najśw. Sakramentu. Nie pierwsza to książeczka, którą Szanowny Autor napisał o Najśw. Sakramencie. Celem jej jest jaknajwiększe uczczenie tego Cudu cudów, że Jezus przemieszkuje z nami, aby nam dać przedsmak nieba. Wiersze te są króciutkiemi rozważaniami o tej niezgłębionej tajemnicy. Czytając je, widzimy tę wielką niewdzięczność, jaką okazują ludzie Jezusowi w Eucharystji i budzi się w nas pragnienie naprawienia tego wszystkiego. Wiersze te nadają się również do deklamacji w czasie zebrań stowarzyszeń katolickich.

*Wspólna Msza św. recytowana.* Wydano nakł. Sodalicji Uczennic Gimnazjum Żeńskiego w Olkuszu. Cena 15 gr.

Rozszerza się coraz więcej zwyczaj głośnego wspólnego odmawiania modlitw mszalnych po polsku w czasie czytanej Mszy św. Godnem też polecenia jest odmawianie tych modlitw pocichu pojedyńczo. W tym celu został wydany obszerny Mszał rzymski po polsku i po łacinie, oraz mszaliki mniejsze. W tym też celu w naszej Książce rekolekcyjnej umieściliśmy modlitwy mszalne po polsku.

Kogo nie stać na kupienie obszernego mszalika lub książeczki, to powinien sobie nabyć powyższą broszurkę.

*Modlitwy mszalne* wydane nakł. Braci Detrychów w Płocku. Wydanie 2. Cena 20 gr. Służą do tego samego celu. Format jest tak mały, że można włożyć do książeczki do nabożeństwa wielkości najczęściej używanej.

---

## Pielgrzymka do Rzymu i Neapolu.

Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58 organizuje *we wrześniu.* r. b. Pielgrzymkę do Rzymu, która odwiedzi również Neapol i obecna będzie w Katedrze Neapolitańskiej podczas cudu wrzenia Krwi Św. Januarego. W Neapolu Pielgrzymka spotka się z J. Em. Ks. Kardynałem Prymasem Dr. Augustem Hlondem, udającym się na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos-Aires. Podczas pobytu w Neapolu Pielgrzymka zwiedzi Pompeję, Wezuwjusz i Capri. W programie Pielgrzymki przewidziane jest pozatem zwiedzanie Florencji, Padwy, Wenecji i Wiednia.

---

**Zachęć choć jedną osobę do odprawienia rekolekcyj zamkniętych!**

# Jak propagować rekolekcje zamknięte?

**Podajemy poniżej treść oryginalnej ulotki propagandowej, rozszerzanej w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. (stron 4).**

## Jak niezwykła nadarza Ci się sposobność!

Przed oczami przesunie Ci się Twa przyszłość! Będziesz mógł przyjrzeć się, jak wygląda teraźniejsze Twe życie. Uprzytomnisz sobie, że Twe szczęście wieczne, od Ciebie, od Twojej woli jest zależne!

Powiedz, czy nie byłbyś gotów poświęcić wiele sił, bylebyś mógł przedstawić sobie przed oczami to, co było, co jest i co będzie z Tobą?

Tymczasem niewiele będziesz musiał ofiarować, a daj tylko jak najwięcej dobrej woli, gorącego pragnienia, **a ujrzysz swe życie, jak w lustrze!**

Pytasz, kiedy to stać się może?

Kiedy zechcesz, choćby zaraz!

A więc słuchaj, dajemy Ci radę, tak, jak przyjaciel przyjacielowi najserdeczniejszemu: **Jedź na rekolekcje zamknięte!** A dusza Twa obmyta z naleciałości grzechów, odzyska wzrok i dojrzy swe szczęście wiekuiste!

**Jedź na rekolekcje zamknięte!** A zbliżysz się tam do Twego Stwórcy Zbawiciela, który w każdej godzinie, teraz, w tej chwili nawet chciałby zbliżyć się do Ciebie, skąpać Twą duszę w Swych łaskach, ukoić Twoje cierpienia.

**Nie zwlekaj więc!** Jedź jaknajprędzej na rekolekcje zamknięte! Otwórz Twe serce przed najmiłosierniejszem, najsłodszem Sercem Zbawiciela, który przecież i za Ciebie krew Swoją oddał.

**Idź zaraz!** do Twego Stowarzyszenia, Sodalicji, Zarządu Parafjalnej Akcji Katolickiej lub Księdza Proboszcza i dowiedz się, kiedy i gdzie odbędą się najbliższe rekolekcje, w których Ty mógłbyś uczestniczyć i zgłoś się na nie natychmiast!

## Jeszcze chcemy Ci coś powiedzieć!

**Wiedz o tem,** że rekolekcje zamknięte, to dni łaski, w których Bóg przemawia do Twej duszy, to czas, kiedy pod kierownictwem kapłana wyłącznie dla niej żyć będziesz.

**Wiedz o tem,** że rekolekcje zamknięte odprawisz razem z innemi osobami Twego stanu i wieku, w domu zgromadzenia zakonnego, internacie lub klasztorze.

**Wiedz o tem,** że rekolekcje zamknięte trwać będą trzy pełne dni i rozpoczną się wstępnem nabożeństwem i nauką wieczorną dnia poprzedniego.

**Wiedz o tem,** że na rekolekcjach zamkniętych kapłan poda Ci do rozmyślania osobistego główne prawdy wiary, a pozatem będziesz miał czas na czytanie książek treści religijnej,

będziesz się mógł zastanawiać nad dotychczasowem swem życiem. Na modlitwę także czasu Ci nie zabraknie!

**Wiedz o tem,** że rekolekcje zamknięte dadzą Ci to wszystko, czego pragniesz dla swej duszy, o ile gorąco modlić się będziesz do Ducha Świętego o łaskę Bożą, oraz o ile odbędziesz dobrze spowiedź św. z dłuższego okresu życia.

### Ciekawy jesteś, jakie będziesz musiał ponieść koszty?

I to Ci powiemy! Zapłacisz bilet kolejowy w obydwie strony; za utrzymanie (cztery razy dziennie posiłek) i nocleg zapłacisz 10—15 zł., które trzeba wpłacać na tydzień przed wyjazdem na rekolekcje zamknięte.

Czy chciałbyś dowiedzieć się coś więcej? — spytaj o to swego Księdza Proboszcza lub zarząd Twego Stowarzyszenia!

### Czy już Ci wszystko powiedzieliśmy?

Nie! Jeszcze chcemy Cię zapewnić, że jeśli dobrze odprawisz rekolekcje, jeżeli szczerze i gorliwie współpracować będziesz z łaską Bożą i kapłanem, to powrócisz z nich do codziennego życia pokrzepiony nowemi siłami, uzbrojony w moc i hart ducha do dalszej pracy nad Twojem zbawieniem.

**A wówczas** z zapałem i męstwem **jako świecki apostoł** pracować również będziesz nad rozszerzeniem Królestwa Bożego na ziemi!

**Szczęść Ci Boże!**

# Z POLSKI I ZE ŚWIATA

*Rodacy z Zagranicy* gościli w Ojczyźnie przez kilkanaście dni. Witano ich z otwartem sercem i z nadzieją, że po powrocie do swych miejsc zamieszkania będą jeszcze lepszymi Polakami i przez to okażą zagranicą, że Polacy to naród o pewnej kulturze, a nie napół dzikusy, jak to nieraz przedstawia nas wroga propaganda.

Jak powszechnie wiadomo, poza granicami Polski mieszka około 8 miljonów naszych rodaków. Wiadomo też dobrze, że większość z nich napewno przestałaby być Polakami, gdyby nie utrzymywanie łączności z Polską przez należenie do Kościoła katolickiego. Toteż nieraz dziwnem się wydaje, że o religji i o Bogu tak mało się mówiło. Nawet w przemówieniu na Wawelu nie słyszano słowa Bóg lub Kościół, choć przemawiający p. marsz. Raczkiewicz stał o kilkadziesiąt kroków od tych, którzy budowali Wawel i wielkość Polski, a hasłami ich było: Bóg i Ojczyzna, a symbolami Krzyż i Orzeł biały. „Polskie Radjo" podało

streszczenie mów dostojników witających naszych rodaków, a o przemówieniu kard. Hlonda dowiedzieliśmy się jedynie, że było wygłoszone.

Gdy piszemy te słowa, jeszcze nie odbyły się uroczystości jasnogórskie, lecz spodziewamy się, że tam zostaną uzupełnione te braki, i nasi rodacy będą się tam mogli „napatrzeć i nadyszeć" naszej polskiej i katolickiej Ojczyzny.

*J. E. Ks. Bisk. Wincenty Tymieniecki zmarł.* Osierociała łódzka diecezja, gdyż w dniach 10 sierpnia jej arcypasterz przeniósł się do wieczności po 63-letniem życiu. Był on pierwszym arcypasterzem i organizatorem tej diecezji.

*Zmarł ks. Edward Szwejnic,* rektor kościoła akademickiego w Warszawie. Odszedł ten, który kochał młodzież i ona go kochała, który umiał przekonywać, że praca dla Chrystusa to najwyższa mądrość życia. Toteż pozostawił po sobie żal szerokiego ogółu akademików, a u wielu silną wolę, aby wytrwać w wierności dla wskazań Chrystusa, które ś. p. ks. rektor z takim zapałem rozszerzał.

*Modły publiczne w Rosji sowieckiej.* W Rosji, w okolicach nadwołżańskich panowała przed żniwami wielka susza. Włościanie, nie widząc znikąd ratunku, zbierali się na wspólne modlitwy, prosząc Boga o odwrócenie klęski głodu. Gazety bolszewickie wspominają o tem z oburzeniem i z dodatkiem bluźnierstw.

*Dwie świątynie.* Jeden z polskich dziennikarzy podaje swoje wywody na temat życia Paryża. Dowodzi on, że życie tego miasta koncentruje się przy dwu ołtarzach — jeden to ołtarz Mammona, który uosabia giełda, a drugi to ołtarz w bazylice Serca Jezusowego, gdzie w dzień i w nocy odbywają się modły o nawrócenie Francji.

Dwa ołtarze — dwie świątynie. A komu służą Polacy?

*Polskie Towarzystwo Eugeniczne* wzoruje się na hitlerowskich Niemczech i pragnie niektórych ludzi okaleczyć, aby nie mieli potomstwa. Ułożyło ono projekt ustawy, która ma na to zezwalać.

Jakże jaskrawo przedstawia się fakt, że Stowarzyszenie lekarzy amerykańskich na swym dorocznym zjeździe odrzuciło projekt kontroli urodzeń. Zdaje się, że naszym „eugenistom" nie tyle chodzi o zdrowie ludzi, ile o walkę z zasadami katolicyzmu.

*Zburzenie cerkwi św. Mikołaja w Moskwie* zostało postanowione. Przy cerkwi tej mieszkało 7 zakonników, lecz został tylko jeden, bo dwu umarło z głodu, a czterech uciekło. Ostatniego zapewne wypędzą.

*Nawet sztab generalny francuski występuje przeciw masonerji.* Niedawno organ nieoficjalny francuskiego sztabu generalnego ogłosił listę wybitnych polityków masonów. Wywołało to taki skutek, że główna loża masońska Paryża przeniosła swoje archiwa z Paryża do Brukseli.

Obecnie coraz więcej ludzi przekonuje się, że masonerja, to nie organizacja dążąca do humanitaryzmu i braterstwa ludów, lecz organizacja służąca międzynarodowej finansjerze, która często wybiera i zrzuca ministrów w różnych państwach..

Obecnie nikt nie może zarzucić katolikom, że niesłusznie zwalczają masonerję, która w Polsce ma swoje wpływy w różnych organizacjach

jak naprzykład „Związek Nauczycielstwa Polskiego" (Ognisko).

*Postęp bezbożnictwa w Ameryce.* Wyszła w Waszyngtonie ciekawa książka, opisująca jak bezbożnictwo zapuszcza tam swoje sieci. Religijność rośnie u jednych, ale bezbożnictwo rośnie u innych. W książce tej wykazano, że tysiące wypadków działania wywrotowego w państwie łączy się z bolszewizmem i bezbożnictwem. Dowiadujemy się też, że wydano tam 180 dzieł przeciwreligijnych. W działalności bezbożnej współpracują metodyści, a czasem i inni protestanci.

*W Niemczech* ucisk i sytuacja bez poważniejszych zmian. Zmarł prezydent państwa Hindenburg, lecz istotnie niewiele się przez to zmieniło, bo za życia prezydent całkowicie słuchał Hitlera. Możliwe, że nie był z niego zadowolony, ale spełniał jego życzenia. Po śmierci prezydenta Hitler objął jego władzę i jest teraz samowładnym panem Niemiec, a większej władzy nie miał dawniej cesarz. Należy się spodziewać dalszego ciągu zbrodni.

Mamy tu przykład, że władza nie może nasycić potrzeb człowieka, ani nie może dać człowiekowi szczęścia, bo przecież „do wyższych rzeczy jesteśmy stworzeni".

*W Austrji* zamordowano kanclerza Dolfussa. Był on w pierwszym rzędzie katolikiem. Na tak wysokie stanowisko dostał się nie bogactwami, bo pochodził z niezamożnej wiejskiej rodziny, ale wybił się zdolnościami i niestrudzoną pracą społeczną. Walczył on energicznie z socjalistami i hitlerowcami, rozumiejąc dobrze, że ani bezbożny socjalizm, ani napół pogański hitleryzm nie mogą dać szczęścia jego ojczyźnie, jak również współobywatelom.

Hitlerowcy austrjaccy przebrali się w mundury wojskowe, opanowali gmach urzędu kanclerskiego i zamordowali go. Gdy konał — prosił o księdza i o lekarza, lecz mu nie przysłano.

Jednocześnie wybuchły w Austrji walki hitlerowców z wojskiem rządowem, w których było setki zabitych i rannych. Walki te są popierane z Niemiec.

*Zamiast do „raju" sowieckiego — dostali się do więzienia sowieckiego.* Swego czasu uciekło do Rosji trzech byłych posłów polskich, a mianowicie: Rak, Miotła, Michajłowicz i Wołyniec. Uciekli spodziewając się, że będą tam we wszystko opływać. Tymczasem życie pokazało co innego, bo ci gorliwi komuniści dostali się w rezultacie na wyspy Sołowieckie, a ich rodziny zostały zesłane na Sybir.

*Zjazd delegatów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów* diecezji katowickiej odbył się 22 lipca w Katowicach. W czasie tego zjazdu wypowiedział ks. bisk. Adamski długi i piękny referat, w którym poruszył ważniejsze zagadnienia katolickie, a w szczególności zagadnienia rozwoju katolicyzmu na Śląsku. Jak dosadnie i jasno przedstawił J. E. sprawy katolickie, to obrazują choćby takie zdania: „W Akcji Katolickiej potrzeba nie krzyku, lecz uczciwej, ciągłej i stałej pracy uświadamiającej... Większość wrogów katolicyzmu, to katolicy z pochodzenia... Z każdego prześladowania wyszedł Kościół silniejszy... Obrona wiary i praw Kościoła nie jest partyjną polityką". Warto przeczytać te wywody w całości w „Gościu Niedzielnym".

*J. Sieńko.*

## Wydawnictwo OO. Salwatorjanów w Trzebini.

| | |
|---|---|
| 3 Dni Kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów. Zebrał Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. — płót. 3·50 zł., półpłót. 3 zł., brosz. | 2·00 zł. |
| Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. | 0·50 zł. |
| W sprawie małżeńskiej. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. | 0·10 „ |
| Droga krzyżowa wraz z gorzkiemi żalami i pieśniami o męce Pańskiej. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. | 0·30 „ |
| Jak organizować kursy rekolekcyjne | 0·20 „ |
| Rekolekcje zamknięte szkołą apostolstwa | 0·20 „ |
| Zalety dobrego rekolekcjonisty. O. C. Markiewicz, dominikanin | 0·50 „ |
| Kalendarz Salwatora 1934 | 1·— „ |
| Kalendarzyk Salwatora 1934 | 0·30 „ |
| Modlitwa rekolekcyjna | 0·05 „ |
| Przebłaganie Salwatora utajonego | 0·05 „ |
| Przygotowanie na śmierć | 0·05 „ |
| Westchnienia do N. Serca Pana Jezusa | 0·05 „ |
| Modlitwy odpustowe do św. Józefa | 0·10 „ |
| Skąd przyjdzie ratunek dla świata? | 0·20 „ |
| Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus | 0·10 „ |
| Triumf Kościoła | 0·20 „ |

Aby ułatwić odprawianie rekolekcyj zamkniętych wydaliśmy świeżo modlitewnik na czas rekolekcyj i misyj pod tytułem:

# KSIĄŻKA REKOLEKCYJNA

Obejmuje on 448 stron formatu małego (32) i zawiera objaśnienia jak odprawiać rekolekcje zamknięte i misje, zbiór nabożeństw na czas rekolekcyj. Rozmyślania na czas odnowień miesięcznych, nabożeństwa: do P. Jezusa, do Matki Najśw., do Świętych Pańskich, w różnych potrzebach oraz 51 pieśni kościelnych.

CENA W OPRAWIE PŁÓCIENNEJ TYLKO 2 ZŁ.

Z BRZEGAMI ZŁOCONEMI 3 ZŁ. OPRAWNA W SKÓRKĘ 4 ZŁ.

†

Módlmy się za dusze ś. p. Rekolektantów i Rekolektantek, oraz za dusze Prenumeratorów i Prenumeratorek naszego pisma.

Polecamy modlitwom duszę ś. p. Jadwigi Krukowej z Wodzisławia na Śląsku i duszę ś. p. Anny Chowaniec z Dworów pod Oświęcimem.

Racz, Panie dać im wieczne odpoczywanie.

# TREŚĆ ZESZYTU



ILUSTRACJE:






ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.